Nr 109. Kraków, Środa 15 Maja 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tran do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Győri & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Polityczna dekadencya.

Nasza polityczna atmosfera robi się coraz mętniejszą i dla ludzi przyzwoitych coraz mniej zrozumiałą. Ostatnie zajścia w Kole polskiem dowodzą, że bierze tam górę pospolita intryga, a sprawy osobiste zastąpiły niemal polityczną akcyę. — Sprawa ministra Długosza jest jednym z jaskrawych i bolesnych objawów niesłychanego obniżenia etycznego poziomu naszej politycznej reprezentacyi. Obustronnie przedstawia się ona w sposób nie bardzo budujący. P. minister zapomniał wobec sądu o bardzo wybitnym fakcie ze swej zupełnie niedawnej przeszłości politycznej, — stronnictwo, które niezbyt dawno ubiegało się o posiadanie go w swojem łonie, wyzyskało to zapomnienie w sposób bardzo przypominający... wymuszenie. — Nie rozumiemy doprawdy, dlaczego p. Długosz nie uznał swej dawnej przynależności do partyi narodowo-demokratycznej. Wszakże program tej partyi jest tego rodzaju, że każdy uczciwy Polak może go podpisać i przyjąć. Inna rzecz, w jaki sposób ten program jest wykonywany, — a powtóre — w epoce nieustannej fluktuacyi politycznej, — kiedy przechodzenie z obozu do obozu stało się objawem niemal normalnym, — dawniejsza przynależność p. ministra do frakcyi wszechpolskiej nie stanowi przecież faktu odosobnionego i prawdopodobnie nikogoby nie raziła... Zresztą różnice programowe różnych grup politycznych, nazywanych niesłusznie stronnictwami, są tak nieznaczne, a grup tych jest tak wiele, że przechodzenie z jednej do drugiej istotnie nie stanowi odstępstwa, a jest najczęściej wynikiem osobistych kombinacyj, nie mających nic wspólnego z dogmatami programów. Dlatego też p. minister mógł śmiało przypomnieć sobie, że był czas, kiedy podpisał akces do partyi narodowo-demokratycznej i pragnął walczyć i zwyciężać w jej szeregach. Ponieważ jednak pragnął nie samej walki, — ale także zwycięstw, a osądził, że łatwiej mu będzie zwyciężyć pod komendą p. Stapińskiego, — został ludowcem, a jak skutecznie, o tem świadczy jego szybka karyera ministeryalna.

Cały ten proces polityczno-ministeryalny, znanym był dokładnie narodowym demokratom, którzy go przyjęli zupełnie spokojnie i z faktem przejścia p. Długosza do ludowców pogodzili się prędko.

Dopiero teraz, gdy przywódcy stronnictwa osądzili, że natrafia się dogodna sposobność do wywarcia presyi na p. Długosza i uzyskania przez to pewnych politycznych korzyści — wydobyto z archiwum partyjnego pożółkłe dokumenta i sprobowano dyskretnie a podstępnie ministra osaczyć.

Listy wybitnych członków stronnictwa: hr. Skarbka i p. Wolskiego — ogłoszone w tej sprawie, dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że chodziło o zastraszenie p. Długosza a źle utajone pogróżki skierowane w korespondencyi prywatnej pod jego adresem miały na celu wymuszenie na nim pewnych politycznych świadczeń.

Taką metodę działania należy potępić w sposób jaknajbardziej stanowczy — jako zupełnie nieetyczną i graniczącą niemal z politycznem korsarstwem. Używanie takich sposobów rzuca cień na całe stronnictwo i odbierze mu prawo przodowania w społeczeństwie.

Nie trzeba być przyjacielem i zwolennikiem p. Długosza, aby oburzyć się tą nagonką, skierowaną przeciwko jego osobie; wiemy dobrze, że polityka nie jest sielanką i że uderzając na jakiś kierunek polityczny niepodobna ominąć momentów osobistych. Ale nawet w najgorszym odmęcie walk politycznych musi być zachowana pewna lojalność i przyzwoitość.

Nie wolno urządzać na przeciwników politycznych zasadzek, zagrażających ich czci osobistej, nie wolno podkopywać stanowiska ludzi, sprawujących mandaty publiczne, środkami nieuczciwemi, bo skutki takiego postępowania spadają potem na całe społeczeństwo i szkodzą dotkliwie interesom narodowym.

Dlatego też całą kampanię stronnictwa narodowo-demokratycznego przeciwko ministrowi Długoszowi uważamy za niegodną poważnej partyi i absolutnie sprzeczna z zasadami moralności publicznej.

Z dnia.

Haniebny akt przemocy, dokonany nad Polakami przez trzecią Dumę, która uchwaliła wyodrębnienie Chełmszczyzny, spotkać się musi z należytą oceną ze strony uczciwej części opinii całego cywilizowanego świata. W samej jednak Rosyi znikomą jest garstka ludzi, oceniających ten akt, jak należy. Na przytoczenie więc zasługuje głos rosyjskiego publicysty Rosławlewa, który pisze w „St. Piet. Wiedom." co następuje:

„Wyodrębnienie Chełmszczyzny nie zmieni chyba w niczem toku historyi polskiej, ale może zmienić i już nawet zmieniło strukturę stosunków polsko-rosyjskich, zwiększając i tak wielką wrażliwość u Polaków, zmniejszając i tak niewielkie poczucie miary u rusyfikatorów. A ponieważ wzajemny stosunek polskiej wrażliwości i rosyjskiej bezduszności składa się na wzór haftu rosyjskiego obramienia zachodniego, trzeba być przygotowanym do zmiany dawnego wzoru (wzoru Hurki, Kochanowa, Plehwego) na nowy (wzór Bobrynskiego, Eulogiusza, Krupienskiego).

Trudno przesądzać na czem będą polegały zmiany. Nowa zdobycz — Chełmszczyzna, stając się krajem „mieszanym" albo buforem między Rosyą a Polską, nabędzie niewątpliwie wszelkich cech takich połowicznych, dwupłciowych organizmów: nierozwinięcia, monstrualności, politycznej i etycznej słabości.

Chełmszczyzna stanie się niewątpliwie miejscem ropiącem zetknięcia rosyjsko-polskiego, najbardziej drażliwem słabem i dokuczliwem miejscem i na rosyjskim i na polskim organizmie. O ile naturalne są bowiem i uprawnione państwa — bufory, o tyle sztuczne i anarchiczne są dzielnice bufory. Państwo—bufor skutkiem swej niepodległości i nacisku na nie ze strony sąsiadów, rozwija się pod wpływem spajających go sił dośrodkowych; dzielnica zaś bufor skutkiem mieszanej zależności i ciążenia do sąsiadów, nie zwierających, ale rozdzierających ją, gnije pod wpływem niszczących sił odśrodkowych..

Próbkę przyszłego życia powszedniego Chełmszczyzny — pisze dalej Rosławlew — dały rozprawy w sprawie chełmskiej. Ile nienawiści, niezrozumienia, interesów osobistych, egoizmu, mściwości i gwałtu wykazali rusyfikatorowie!... Historyę przyszłej Chełmszczyzny można nakreślić według szematu walki o nią. Smutna to będzie historya!...

* * *

W sprawie uniwersytetu ruskiego we Lwowie odbywają się dalej wiece w całej Galicyi. Że wiece takie, protestujące przeciw ewentualnemu umieszczeniu uniwersytetu ruskiego we Lwowie, są potrzebne dla wyrobienia jednolitej w tej sprawie opinii społeczeństwa, dowodzi już choćby agitacya „postępowców", popierająca żądania ukraińców. I tak zgromadzenie akademików „postępowych", przeważnie żydowskich, we Lwowie uchwaliło rezolucyę tej treści, że „zgadza się na założenie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie dla zaspokojenia potrzeb kulturalnych bratniego „narodu" i że „założenie tego uniwersytetu nie może stanowić niebezpieczeństwa dla polskiego charakteru miasta". — Takie zapatrywanie w kwestyi uniwersytetu ruskiego ma młodzież polska „postępowa".

Czyż wobec takiego bałamuctwa nie należy jak najwięcej zgromadzeń urządzać, by uświadomić społeczeństwo o niebezpieczeństwie, jakie grozi nam z utworzenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie?

„Postępowcy" lwowscy należą zresztą do wyjątków. Obok nich umieścić trzeba także pewną część naszej prasy. Nietylko „Naprzód", który zresztą jako organ międzynarodowy i żydowski, nigdy nie miał zrozumienia dla spraw polskich, oświadcza się za uniwersytetem ruskim we Lwowie, ale nawet niektóre polskie dzienniki traktują niechętnie akcyę protestową społeczeństwa polskiego. I tak np. „Przegląd" lwowski zwalcza otwarcie ruch wiecowy w sprawie uniwersytetu ruskiego i staje bezwzględnie na stanowisku ruskiem, a „Nowa Reforma", jak zwykle, czeka na jakąś oryentacyę, zapewne od Dra Grossa i syonistów.

Wobec tego apel „Gazety Nar.", by ruch wiecowy spotęgować i rozszerzyć jako uzasadniony trzeba uważać. — Społeczeństwo polskie winno pilnie słuchać wiadomości z Wiednia i stać z bronią u nogi, by każdej chwili odeprzeć zamach Rusinów na polski stan posiadania.

* * *

Niestrudzony cesarz-podróżnik, przybywszy do Karlsruhe z wywczasów wiosennych na Korfu, przywołał tam na narady: kanclerza Bethmann-Hollwega, sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Kinderlen-Wächtera i dotychczasowego posła niemieckiego w Konstantynopolu von Marschalla. Aczkolwiek ze strony oficyalnej nie podano dotąd ani przedmiotu, ani też wyniku tych narad, to jednak tyle jest pewnem, że zastanawiano się podczas nich, nad przeniesieniem Marschalla z Carogrodu nad Tamizę, gdzie jego zadaniem ma być naprawa nieświetnych stosunków, jakie zachodzą między W. Brytanią a Rzeszą niemiecką.

Rzecz jasna, że naprawa tych stosunków, ze względu na „serdeczne porozumienie", łączące Anglię z Francyą, oraz z powodu szalonego wyścigu na polu zbrojeń morskich między Niemcami a Anglią, jest zadaniem chwilowo, jeżeli nie niemożliwem, to w każdym razie bardzo trudnem.

Cesarz Wilhelm tyle razy i tak nieprzyzwoicie narzucał się Anglii i Anglikom ze swą przyjaźnią, że i ten najnowszy jego krok dziwić nikogo nie powinien. Tem łatwiej zaś można dlań znaleźć usprawiedliwienie, gdy weźmie się na uwagę, że Niemcy w swych zbrojeniach morskich doszły już do „maximum". poza które posunąć się nie mogą ze względu na swe środki finansowe.

Przesadzenie Marschalla do Londynu, zarządzone w sposób niezwykle ostentacyjny, wywołało pewien niemiły oddźwięk w Paryżu. Prasa francuska roztrząsa wprost pytanie, jaki interes mogłaby mieć Anglia, przechylając się ku Niemcom za cenę zerwania „entente cordiale" z Francyą, oraz, jakie zyski, jakie nowe nabytki terytoryalne mają na widoku Niemcy, wpraszając się w łaski Anglików?

W związku bowiem z tym zwrotem w polityce niemieckiej, pozostaje także sensacyjna wiadomość, obiegająca prasę europejską, a mianowicie, że Niemcom chodzi wielce w tej chwili o to, aby Anglia nie stawiała im przeszkód w nabyciu od zbankrutowanej republiki portugalskiej jej obszernych kolonij w Afryce.

Podłoże lokautu w Bielsku-Białej.

Biała, 13 maja.

Drugi tydzień trwa już lokaut w fabrykach tkackich w Bielsku-Białej. Liczba pozbawionych pracy robotników zwiększa się z każdym dniem i wynosi już dziś przeszło 10.000, a w najbliższych dniach jeszcze o kilka tysięcy się powiększy.

Podłożem obecnego lokautu jest z jednej strony dążenie robotników do poprawy naprawdę przykrych, opłakanych stosunków zarobkowych, z drugiej zaś strony walka niemiecko-hakatystycznych kapitalistów, fabrykantów tkackich: z organizacyami robotników, które chcą przez lokaut zgnieść i ze wzmagającą się szczególnie w Białej polskością, dzięki rosnącemu uświadomieniu narodowemu polskiego ludu roboczego.

Fabrykanci bielsko-bialscy, zorganizowani w silny lokalny związek, na czele którego stoi znany milioner, właściciel wielkiej fabryki maszyn, poseł na Sejm śląski Josephy przez długi szereg lat w niesłychany, nieludzki wprost sposób wyzyskiwali swych robotników polskich. Dość podać fakt, że ukwalifikowani tkacze przed pierwszym wielkim ruchem cennikowym w r. 1906 zarabiali przeciętnie tygodniowo po 7 do 10 kor. a robotnicy dzienni, przeważnie sami Polacy, pracujący w tak zwanych apreturach otrzymywali tygodniowej płacy po 5 do 8 kor. Takie były płace we wszystkich fabrykach tkackich w Bielsku-Białej. Robotnicy chcąc żyć, żywili się głównie kapustą, wodzianką i chlebem ciemnym.

Kiedy osiadł w Bielsku ś. p. X. Stojałowski, rozpoczął się żywszy ruch wśród robotników. Ciągłe wiece i zebrania otworzyły częściowo robotnikom polskim oczy na ich położenie. Równocześnie i socyaliści zaczęli energiczniej agitować, do organizacyi robotników wciągać i zachęcać do stawiania żądań o poprawę płac. Coraz częstsze ruchy cennikowe i strajki w poszczególnych fabrykach spowodowały, że fabrykanci chcąc utrzymać dotychczasowy nieludzki wyzysk, złamać energię robotników i zniechęcić ich do dalszej walki o poprawę swego materyalnego położenia, ogłosili w roku 1906 ogólny lokaut, który po dwóch tygodniach został zakończony — ustępstwami fabrykan-

---

H. G. WELLS.

12

Historya Pana Polly.

Co się tyczy p. Larhius wydawała się zachwyconą swojemi córkami, a wszystkie obdarzały go nieustannymi objawami przywiązania naiwnego, właściwego ludziom którzy, mając nie wiele znajomości w osobie nieznanego kuzyna znajdują ujście dla swoich sympatycznych usposobień.

P. Polly nigdy nie był psutym pod względem pieszczot i pocałunki, które paliły jego policzki zawróciły mu głowę. Nie wiedział i cóż mu na tem zależało? — Czy kocha wszystkie kuzynki Larhius, czy też podoba mu się jedna z nich bardziej, niż inne. Wiedział tylko, że mu przyjemność sprawia pobudzanie ich do śmiechu, a one śmiały się tak łatwo.

Jakkolwiekbądź, wszystko tego dnia zwracało w szczególny sposób jego uwagę i kuzynki i pogrzeb, nawet on sam, prowadzący żałobę w nowym kapeluszu, osłoniętym wysoką taśmą krepową. Wypełniał z roztargnieniem rytuały ceremonii, zapominając co ma odpowiadać i czuł, że go przenikają nieznane uczucia.

V.

Czując potrzebę samotności, p. Polly powracał pieszo. Miriam i Minnie byłyby mu chętnie towarzyszyły, ale widząc, że się do niego zbliżył wuj Pentstemon poszły naprzód.

— Ty jest ś mądry — rzekł wuj.

— Dziękuję za komplement! — odpowiedział p. Polly, zmuszając się do rozmowy.

— Lubię przechadzkę przed jedzeniem — ciągnął wuj Pentstemon, głosem przerywanym czkawką — To sherry mi się przypominał — zauważył. — Musi to być jakaś mikstura sklepowa prawdopodobnie.

Zaczął się następnie dopytywać, ile kosztuje taki pogrzeb i ogromnie go to zabawiło, że p. Polly nic o tem nie wie.

— W takim razie — począł tonem, który miał robić wrażenie — bardzo prawdopodobnie, że będzie cię to o wiele więcej kosztowało, niż się tego spodziewasz mój chłopcze.

Zamilkł na chwilę.

— Znam te przedsiębiorstwa pogrzebowe, o znam je dobrze.

Siostry Larhius zajęły jego uwagę.

— Matka wynajmuje pokoje i obsługuje je — objaśniał — a przynajmniej chodzi na miasto gotować obiady.. A ty, popatrz tylko na nie! Wystrojone to, w pożyczane suknie... Chodzi to pracować do fabryki.

— Czy wuj znał dobrze mego ojca? — zapytał p. Polly.

— Nigdy nie mogłem znieść myśl, że Lizzie tak niedorzecznie wyszła za mąż.

Po tem oświadczeniu wuj Pentstemon dostał nowego ataku czkawki jeszcze silniejszego niż poprzedni.

— To, nie było dobre scherry!

Swieżość powietrza i przechadzka podnieciły apetyty, to też wszystkie oczy rozjaśniły się, gdy ujrzano po powrocie obfitą zimną przekąskę, zastawioną w pierwszym pokoju.

P. Polly wchodząc, zastał już wszystkich przy stole i gospodynię domu ogromnie ożywioną.

— No, nareszcie, otóż i Alfred! — zawołała wesoło. — Nieprzyzwoicie byłoby zaczynać bez ciebie... Czy odkorkowałaś butelki z piwem, Bessie? Wuju, wypijesz kieliszek wódki, ja myślę?

— Daj mi wódkę, a do tego karafkę wody, sam sobie usłużę; nie cierpię mieszaniny, przyrządzanej przez kobiety! — oświadczył wuj Pentstemon, umieszczając bardzo starannie swój kapelusz, zdala od wszelkiego niebezpieczeństwa, na wierzchu szafy z książkami.

Johnsohn zaczął rozkrawać dwoje kurcząt, ugotowanych w wodzie, bardzo porządnie i systematycznie; prócz tego był tam duży kawał szynki, prosię, pasztet z nerek i wołowiny, duża salaterka sałaty i przeróżne „pikle"; następnie podano tort z jabłkami, omlet zawijany z konfiturami i piękny kawał sera „Stilton"; do picia stała cała baterya flaszek z piwem, limonada dla pań i mleko dla małego Punta. Jednem słowem posiłek był smaczny i obfity.

P. Polly siedział między panią Punt a koleżanką z lat dziecinnych kuzynki Johnsohn, która wymieniała z nią masę wspomnień dawnych i zwierzeń o losie i małżeństwach wspólnych przyjaciółek. Vis a vis Miriam gawędziła z drugą przyjaciółką pani Johnsohn.

P. Polly musiał się zająć rozkrajaniem prosięcia, jego krzesło zaledwie zostawiało dość wolnego przejścia dla usłużnej Bessie, kręcącej się nieustannie około stołu. Umysł jego był też z konieczności dość już oderwany od pogrzebowych wspomnień, a do tego wszczęła się przy stole ożywiona dysputa na temat wychowania nowoczesnych młodych dziewcząt pomiędzy wujem Pentstemon a panią Larhius.

Ta „walka na szpony" zagroziła na chwilę, pomimo wysiłków kuzynki Johnsohn, rozbiciem ogólnej harmonii, panującej w smutnem zebraniu.

Co się tyczy ogólnego nastroju, można o nim sądzić z kilku urywków rozmowy.

Najpierw na prawo dyskretna apostrofa pani Punt, wypowiedziana półgłosem.

— Sądzę, że nie uważał pan za właściwe, panie Polly, zarządzić sekcyę zwłok, twego biednego, drogiego ojca?

Dama na lewo podniosła głos.

— Właśnie przypominałam Gracyi piękne dni naszej minionej młodości.

Usiłowania odpowiedzi p. Polly w kierunku pani Punt.

— Nie pomyślałem o tem ani na chwilę... Czy mogę pani służyć kawałkiem prosięcia?

Na lewo urywki rozmowy.

— Nazywano nas Gracyą i Pięknością i zawsze siedziałyśmy w jednej ławce.

— Nie połykaj widelca, Wilusiu — krzyknęła pani Punt z nagłym wybuchem. — Mówiłam zatem panu, panie Polly, że młody student medycyny, który mieszkał u mnie...

Z końca stołu głos nacechowany wielką słodyczą zapytywał:

— Kawałeczek szynki Alfredzie? Dałam ci jej tak mało.

Gwałtowne puknięcie w poręcz krzesła przypomniało p. Polly obecność Bessie, która napróżno usiłowała utorować sobie przejście. P. Polly postarał się jej dopomódz:

— Czy możesz już przejść? Poczekaj! Posunę się trochę naprzód... Uf!... No! już dobrze!

Dama z lewej strony ciągnęła zapalczywie swoje opowiadania, zwracając się do każdego, kto tylko chciał jej słuchać, a obok niej pani Johnsohn rozpromieniona wyjaśniała:

— Była zuchwała jak paź, a co za koncepta miała, aby tylko ubawić wszystkich! Trudno to sobie wyobrazić, patrząc na nią teraz! Jej specyalnością było robienie min do nauczycielki, wyśmiewając koniec...

Pani Punt powróciła do swojej myśli:

— W każdym razie należało był zbadać przynajmniej zawartość żołądka.

Głos pani Johnsohn dał się znów słyszeć:

— Alfredzie, przysuń mi musztardę!

A Miriam przechylona przez stół wołała:

— Alfred!

— Raz, musiałyśmy przez nią wszystkie siedzieć w kozie. Cała klasa!

Miriam powtórzyła.

— Alfred!

Wuj Pentstemon podnosił głos z miną wyzywającą:

— Dałbym jej w skórę dziś jeszcze, gdyby mi zrobiła to samo! Tak, dałbym jej w skórę! To łajdacka psota!

Miriam spotkała wreszcie spojrzenie swego kuzyna:

— Alfredzie! Ta pani zna Cantorbery! Mówiłam jej, że mieszkałeś tam czas jakiś.

— Jestem uszczęśliwiony, że pani zna Cantorbery — odezwał się uprzejmie pan Polly.

Dama wygłosiła po przez stół:

— Lubię bardzo to miasto.

Pani Larhius podniosła nagle głos:

— Nie pozwolę nigdy, aby ktokolwiek mówił źle o moich córkach... Nikomu na to nie pozwolę, ani młodemu, ani staremu!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tów. Pomyślny wynik lokautu dodał odwagi i energii robotnikom, którzy w staraniach o zmianę dotychczasowych warunków pracy i płacy nie ustawali.

W następnym (1907) roku fabrykanci znowu wyrzucili robotników na bruk. Po kilku dniach atoli poczynili pewne koncesye i fabryki otworzyli. Równocześnie jednak widząc, że robotnicy polscy coraz głośniej upominają się o swe słuszne prawa, zaczęli fabrykanci wrogo wobec polskiego proletaryatu występować, a lokalne gazety niemieckie podniosły hasło: jeżeli mamy (fabrykanci) lepiej robotników wynagradzać, to dajmy lepszą płacę robotnikom naszym, niemieckim. Pierwszy w tym kierunku zaczął działać oczywiście fabrykant Josephy, który dziś zatrudnia prawie wyłącznie robotników Niemców lub renegatów, robotników polskich zaś — o ile ich zatrudnia — przeznacza do najgorzej wynagradzanych robót. Za przykładem Josephyego idą inni fabrykanci, zmierzając systematycznie do tego, aby nie tylko wszystkie posady majstrów, ale i lepiej płaconych robotników obsadzać Niemcami lub renegatami. Taki „kurs antypolski" panuje obecnie we wszystkich fabrykach.

W ostatnich latach uświadomienie społeczne i narodowe poczyniło wśród robotników polskich w Bielsku-Białej pracujących, dzięki pracy ś. p. X. Stojałowskiego znaczne postępy. Robotnicy polscy w liczbie blisko 2000 należą do organizacyi, biorą udział w życiu narodowem, tworzą organizacye ekonomiczne w Białej i okolicy, a równocześnie w fabrykach przeprowadzają ciągłe ruchy cennikowe i strajki drobne, dążąc do uzyskania możliwie słusznej zapłaty. To niemoże się oczywiście hakatystycznym fabrykantom podobać, tembardziej iż widzą, że wzmacnianie się ekonomiczne robotników polskich jest równoczesnem potęgowaniem podstaw żywiołu polskiego w tych kresowych miastach. Jeżeli bowiem robotnicy polscy w Bielsku-Białej pracujący, zdobędą lepsze warunki pracy i płacy, toć łatwiej im będzie poprzeć skutecznie swe organizacye oświatowe, społeczne i ekonomiczne, a później nawet pośrednio stworzyć polski stan średni, ten niezbędny czynnik do odniemczenia częściowego przynajmniej Białej i Bielska. Wszystko to fabrykanci bielsko-bialscy przewidują i zawczasu usiłują położyć kres twórczej, narodowej pracy robotników polskich.

Kiedy się im więc nadarzyła sposobność korzystna — zamknęli swoje fabryki, źródła zarobku kilkunastu tysięcy robotników polskich, robotników wyrzucili na bruk, usiłując w ten sposób upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu: zgnieść, zniszczyć zawodowe organizacye robotnicze, które stanowią ostoję robotników, a równocześnie zniszczyć polskie stowarzyszenia oświatowe, społeczne i ekonomiczne przez odebranie im środków egzystencyi od robotników płynących i zniechęcenie proletaryatu polskiego na dłuższy czas do pracy społecznej i narodowej.

Jest atoli uzasadniona nadzieja, że zamiary fabrykantów się nieurzeczywistnią, że robotnicy polscy przetrzymają lokaut i swą wytrwałością zmuszą ponownie fabrykantów do ustępstw. Obowiązkiem polskiego społeczeństwa jest dopomódz robotnikom bielsko-bialskim w tej ciężkiej społecznej i narodowej walce z przemocą niemieckiego kapitału.

Działalność i osoba Sukiennika, szpiega warszawskiej „ochrany".

Wśród szeregu wybitnych szpiegów politycznych „ochrany" warszawskiej, z których tacy jak Bakaj i Azief nadali swego czasu pewien „kierunek" szpiegowskiej robocie, — widnieje obecnie postać najproduktywniejszego z „bohaterów" „ochrany", jakim jest Sukiennik, żyd, tak jak i jego dwaj poprzednicy, dawny bojowiec P. P. S., a potem szpieg i prowokator. Śladem swoich mistrzów postępując, Sukiennik rozwiązał problem pogodzenia powierzonej mu przez „ochranę" funkcyi z brakiem autentycznego materyału, a problem ten rozwiązał w ten sposób, że właśnie cztery lata temu on, a nie kto inny „wpadł na trop" zamachu, jaki partya P. P. S. przygotowywać miała na oberpolicmajstra w Łodzi. Dowiedziawszy się wówczas od robotnika Kurka, pełniącego w Łodzi rolę prowokatora, jakoby grupa robotników z fabryk w Pabjanicach odbywała nocne schadzki w jednem z mieszkań prywatnych, Sukiennik postanowił odrazu wiadomość, udzieloną mu przez „kolegę" wyzyskać dla siebie, lecz gdy się jednak pokazało, że na doniesieniu całem w istocie niema prawdy, Sukiennik, chcąc ratować sytuacyę, wpakował Kurka najspokojniej w całą tę aferę i to tak dalece, że sąd wojenny wówczas skazał go na skutek zeznań Sukiennika na 8 lat katorgi i dożywotnie osiedlenie!

Po tym pierwszym „występie" przeniósł się Sukiennik z Łodzi do Częstochowy, gdzie uprawiając prowokatorstwo, zsyłał przez swoje donosy wiele osób na Sybir, co rzuciło popłoch między robotników i to tak dalece, że się pomału Sukiennikowi grunt dla prowokacyi zaczynał wymykać z pod nóg. Wtedy to w porozumieniu z rotmistrzem Syzychem powoli zaczął wkradać się Sukiennik w mury klasztoru na Jasnej Górze, gdzie wspólnie z Macochem założyli bibliotekę rewolucyjną. Wśród osób, które padły ofiarą szpiegowskiej roboty Sukiennika w Częstochowie znajduje się i ów rotmistrz Syzych, który niezbyt ufał całej robocie tego szpiega. Sukiennik postarał się o uprzątnięcie biblioteki rewolucyjnej z klasztoru na Jasnej Górze, podczas gdy sam równocześnie dał do zrozumienia Syzychowi, że najwyższy czas już nadszedł do przedsięwzięcia rewizyi, co też Syzych uczynił, a czem się mocno skompromitował. Po fakcie tym niektórzy mnisi z klasztoru Paulinów czując, że się na coś groźnego zanosi, strzegli się jak ognia nawet przechowywania obojętnych gazet, gdy tymczasem Sukiennik wraz z Macochem postanowili inaczej klasztor skompromitować.

Zamiast zakazanych druków dostarczono trupa, — a ponieważ i Sukiennik i Syzych mieli z Wacławem Macochem jakieś pieniężne rachunki, więc te dyskretne spory załatwiono przy pomocy ekspisarza gminnego Damazego, kompromitując jednocześnie klasztor.

Taką jest sylwetka działalności Sukiennika w najogólniejszych zarysach tylko podana.

Chcąc uniknąć kontroli ze strony „ochrany", która jedne i tesame osoby kilkoma naraz śledzi szpiegami, Sukiennik postarał się o to, że go zamianowano szpiegiem politycznym „ochrany" dla zagranicy. — Odtąd był już Sukiennik w Krakowie kilkanaście razy, zaś we Lwowie i Poznaniu kilka razy. Przedtem jeździł Sukiennik również do tych trzech miast, lecz tylko wtedy, jeżeli chodziło o śledzenie osób, opuszczających Królestwo pod znakiem ukrytej opieki „ochrany". Obecnie jednak ma on powierzone przez „ochranę" czynności „wyższe", bo robienie na własną rękę „polityki" wśród osób z Królestwa.

Misyę tę powierzono Sukiennikowi już po procesie Gołkowskiego, Latour'a i innych, o należenie do tajnych konspiracyj w Krakowie, a raczej po tym procesie upatrzono w osobie Sukiennika odpowiedniego „polityka zagranicznego" do wykrywania spisków w Krakowie.

Ostatnio bawił Sukiennik w Krakowie podczas procesu Piechocińskiego i mieszkał w Podgórzu w jakimś półoficyalnym domu noclegowym. — Osoba tego szpiega przedstawia się niepozornie (szatyn, o niebieskich oczach, lekko orlim nosie, wzrostu więcej jak średniego, z zarostem jasnym, szczupłej twarzy, skromnie ubrany), zaś jego zachowanie się niczem nie zdradza jego właściwej roli. Przedstawia się zwykle, jako osoba politycznie w Rosyi prześladowana, często prosi o wyrobienie mu przepustki do Olkusza, — szukanie posady, lub wspólnika do otwarcia sklepu.

Dzięki wyrafinowanemu sposobowi zachowywania się szpieg ten należy do rzędu bardzo „łowkich", gdyż wprost niemożebnem jest poznanie jego charakteru ze względu na jego prostoduszność i cyniczny spokój, którym wprost hypnotyzuje swe późniejsze ofiary.

W Warszawie Sukiennik cieszy się wielkiem poważaniem ze strony sądów wojennych, a to ze względu na fakt, że zawsze zeznaje pewnie, zwięźle i stanowczo. Te zeznania na różne tematy polityczne tak Sukiennik, jak i inni prowokatorzy, mają już z góry wystudyowane, zaś osoby wstawia się później.

Z Małecką sprawa tak się przedstawiała: Sukiennik dowiedział się od stałych szpiegów „ochrany", zamieszkałych w Krakowie, że pewne osoby widziano na mieście, jako biorące udział w uroczystości Grunwaldzkiej. Te osoby podawał Sukiennik „ochranie", poczem dopiero sam je śledził, a wobec czego „reszta" się już temsamem łatwo znajdowała. Małecką również śledził Sukiennik, a ponieważ śledził także i kilku rewolucyonistów, przeto wybrał jednego z nich dla Małeckiej, jako będącej z nim w stosunkach i w ten sposób sfabrykował cały nieistniejący podkład polityczny, a w jego następstwie i wyrok przez usta jednego z największych pijaków i łapowników, prokuratora Zyżyna — obecnie przeciwko Małeckiej wydany.

A. B.

Na cześć Joanny d'Arc.

W ubiegły poniedziałek rozpoczęło się w Orleanie uroczyste triduum. Odświętnie przybrane miasto obchodziło niem nietylko 483-letnią rocznicę wyzwolenia z pod angielskiej przemocy, ale i 500 letnią rocznicę narodzin bohaterki, która go dokonała.

To też zjazd ze wszystkich stron Francyi, a nawet z zagranicy był bardzo liczny. Uroczystości uświetnili swym przyjazdem między innymi biskupami i prałatami także kardynałowie Amette z Paryża i Lugon z Reims.

Pierwszego dnia odbyło się uroczyste powitanie gości przez biskupa Orleanu Toucheta, który stosownie do tradycyi przyjął ich w otoczeniu kapituły przed głównem wejściem katedry św. Krzyża. Następnie udano się do chóru kościoła, gdzie po odśpiewaniu hymnu „Tu es sacerdos magnus", nastąpiło otwarcie triduum.

Nazajutrz w tej samej świątyni kardynał Amette w otoczeniu dwunastu prałatów odprawił mszę pontyfikalną, a następnie arcybiskup z Rouen Fuzet, dokonał poświęcenia nowego posągu Joanny d'Arc, znajdującego się w katedrze. Popołudniu przesuwa się przez ulice miasta barwny pochód historyczny. Na jego czele dwóch konnych heroldów. Za nimi milicye okolicznych miast, od dział zakutych w stal rycerzy, grupa przedstawiająca Joannę d'Arc i różne osobistości, które w odsieczy orleańskiej udział brały. Wieczorem odbył się tradycyjny obrzęd oddania sztandaru. Polega on na tem, że radcy miejscy udają się w uroczystym pochodzie do katedry i wręczają biskupowi Orleanu na przechowanie starożytną tę pamiątkę.

Ostatni dzień triduum rozpoczął się uroczystą mszą w katedrze i panegirykiem na cześć błogosławionej Joanny d'Arc, wygłoszonym przez biskupa z Quimper X. Duparc. Następnie odbyła się procesya przez ulice miasta. Wzięli w niej udział prócz dostojników kościelnych, reprezentacyi miasta i instytucyi, różne stowarzyszenia, związki robotnicze i t. d. Dopiero o godzinie pół do 3 wróciła procesya do katedry, gdzie zgromadzonym tłumom udzielonem zostało błogosławieństwo. W popołudniowych godzinach odbyła się pod pomnikiem Joanny d'Arc defilada wszystkich wojsk stacyonowanych w Orleanie, a wieczorem iluminacya, ognie sztuczne i capstrzyk z pochodniami, zakończyły piękną uroczystość.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 56, zachód przypada o godzinie 7 minut 15; długość dnia godzin 15 minut 19.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w środę Zofii, pojutrze w czwartek Wniebow. P.

W sprawie wystąpienia posła Tertila z partyi narodowo demokratycznej piszą nam ze źródła poinformowanego z Tarnowa:

Do secesyi z narodowej demokracyi skłoniły posła Tertila ostatnie, znane ogólnie ataki posłów narodowo-demokratycznych, — skierowane przeciwko ministrowi dla Galicyi p. Długoszowi. Dr Tertil nie taił się już od dłuższego czasu, że nie godzi się z tego rodzaju taktyką swych kolegów politycznych.

O swem postanowieniu zawiadomił Dr Tertil prezesa stronnictwa p. Pawlikowskiego i p. Buynowskiego, prezesa frakcyi w Tarnowie, zaznaczając, że występuje tak z klubu sejmowego, jak i parlamentarnego tejże partyi — i że do żadnej partyi nie wstępując, pozostaje „dzikim".

Wszelkie zatem inne pogłoski są najmniej, że przedwczesne i celowo fabrykowane. — Przeciwnie, wystąpienie to nie wpływa zupełnie na dotychczasowe przekonania posła, które nie uległy żadnej zmianie, również wszelkie kombinacye „robiących politykę" co do ukształtowania się stosunków w naszem mieście, nie mają najmniejszego uzasadnienia.

Aksa.

Kraków, dnia 14 maja.

Demonstracya młodzieży. Wczoraj około godziny wpół do 10 zebrała się młodzież niepodległościowa w murach uniwersytetu, aby zademonstrować przeciw wyodrębnieniu Chełmszczyzny. Młodzież, po odbytej naradzie w pewnej sprawie koleżańskiej, ruszyła pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówił jeden ze słuchaczy uniwersytetu.

„Zebraliśmy się tutaj — ciągnął mówca — aby zademonstrować przeciw gwałtom rządu rosyjskiego. Oburzoną tym faktem bezprawia jest cała Polska. Każde serce polskie co bije polskim tentnem, odczuwa tę nową grabież. My młodzież niepodległościowa pogardzamy walką dyplomacyi. Przyszłość nasza nie leży w bibule drukowanej, ale na ostrzach bagnetów. Rodacy! nie mamy w Krakowie konsulatu rosyjskiego, ale miejsce jego zajmuje „Czas" (!!)".

Po tej przemowie ruszyli uczestnicy demonstracyi ulicą Floryańską, św. Tomasza do red. „Czasu". Na rogu ul. św. Tomasza i Krzyża zastąpił demonstrantom kordon policyi pieszej, złożony z około 20 żołnierzy. Demonstranci zatrzymali się chwilę, śpiewając „O cześć wam panowie...", poczem ruszyli, aby przedrzeć się przez kordon. Siły demonstrantów okazały się jednak za słabe, kordon żołnierzy policyjnych wytrzymał natarcie. Przez kwadrans stali demonstranci przed kordonem, śpiewając pieśni narodowe. Nagle komisarz komenderujący dał rozkaz i żołnierze wraz z agentami ruszyli naprzód. I znów jakiś sygnał... Ściana żołnierzy i agentów rozstąpiła się momentalnie i policyant konny z wydobytą szablą ruszył galopem w zwarty tłum. Demonstranci bezładną masą rozpoczęli wolny odwrót. W tym momencie jakiś człowiek z podniesioną laską zaczął bić po plecach i głowach uciekających, rozdzielając ślepe razy na prawo i lewo. Jak się nasz sprawozdawca dowiedział, był to pan Ilnikiewicz, wolontaryusz policyi.

W końcu tłum został odparty poza ulicę Szpitalną i demonstranci zwolna się rozeszli. Ofiarą manifestacyi padło tylko kilka szyb w drukarni „Czasu".

Cała ta demonstracya miała cokolwiek dziecinny charakter, — a nasza młodzież powinna pamiętać, że rozbijanie szyb w oknach jest chyba najmniej właściwą formą protestu w sprawie tak poważnej, jak wyodrębnienie Chełmszczyzny.

Sub auspiciis Imperatoris. Pan Jan Robel uzyskał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii. Promocya jego *sub auspiciis Imperatoris* odbędzie się w dniu 15 bm. o g. 1 w południe. Imieniem Cesarza wręczy promowanemu pierścień z brylantem delegat Namiestnictwa i podkomorzy dworu cesarskiego Dr Adam Fedorowicz. Wstęp na uroczystość za zaproszeniami.

Wycieczka do Niepołomic, urządzona przez Czytelnię katolicką polską w Krakowie w dniu św. Stanisława, jej patrona, powiodła się znakomicie. Uczestnicy, wśród których były reprezentowane różne dzielnice Polski, przedewszystkiem pracą rąk własnych przyczynili się do dalszego wzrostu sypanego z zapałem kopca grunwaldzkiego. Następnie oprowadzał uczestników szambelan Dr Lubecki po dawnym królewskim zamku i starym kościele farnym, interesujących udzielając objaśnień historycznych i artystycznych. Wycieczka zakończyła się wspólnym spacerem do Puszczy Niepołomickiej pod przewodnictwem niezmordowanego katechety niepołomickiego, gdzie odśpiewano szereg pieśni narodowych. Wobec miłych a podniosłych wrażeń, jakie wycieczka po sobie pozostawiła, postanowił Zarząd czytelni urządzać częściej podobne zbiorowe spacery do okolic Krakowa, o których publiczność będzie zawiadamianą za pośrednictwem prasy.

Wycieczka do Ojcowa, którą urządza sekcya krakowskiego Ogniska nauczycielskiego, odbędzie się w 1-szy dzień Zielonych świąt, tj. 26 b. m. Punkt zborny o godz. 6·30 rano na rynku kleparskim; wyjazd z Krakowa o godz. 6·45, a powrót o godz. 9 wieczór tego samego dnia.

Za zgłoszonych uważa się tych, którzy złożyli po 7 kor. od osoby na koszta wycieczki, t. j. furmanki, myta, wstęp do grot, oświetlenie, obiad w Ojcowie, napiwki dla służby itd. Informacyi udziela i zgłoszenia przyjmuje jeszcze do 18 b. m. włącznie, p. J. Dziedzic w biurze Ogniska naucz. plac Szczepański 3, od godz. 5 do 7 wieczorem. Na pisemną odpowiedź należy dołączyć markę, a przekazy i listy adresować: J. Dziedzic, Starowiślna 8, I p.

Koncert na dochód budowy domu akademickiego dla kobiet odbędzie się w najbliższą niedzielę. Po koncercie odbędzie się raut, podczas którego rolę gospodyń pełnić będą łaskawie pp. profesorowe uniwersytetu: Chrzanowska, Klecka, Kostanecka, Lewkowiczowa, Morawska, Rogóyska, Rostworowska, Sobeska, Straszewska, Zakrzewska, Zdziechowska.

Zainteresowanie sprawą okazały zatem osoby najbliżej uczących się kobiet stojące, a z pewnością i szersza publiczność nie odmówi im poparcia.

Sprzedaży biletów podjęła się łaskawie księgarnia Krzyżanowskiego.

Konkurs celem przyjęcia kandydatów do szkoły kadeckiej dla obrony krajowej i do wyższej szkoły realnej i akademii wojskowej Franciszka Józefa.

Z początkiem roku szkolnego 1912/13 będą obsadzone miejsca w powyższych zakładach wojskowych. Kandydaci w wieku od lat 14 do 17 winni wnieść podania do Ministerstwa obrony krajowej w Wiedniu. — Bliższych informacyi udzieli referent dla spraw wojskowych w Wydziale V a Magistratu miasta Krakowa.

IX. Koło TSL. im. „Królowej Jadwigi" zapowiada na środę 15 bm. odczyt o godz. 5 popołudniu w lokalu Koła „Dom robotniczy" ul. św. Tomasza. Mówić będzie pan Kierczak na temat „Kobieta polska wobec nowych kierunków". — Tak ważny i podniosły temat powinien zgromadzić wiele słuchaczek, gdyż istotnie wpływ i znaczenie Polki jako wychowawczyni, jest ogromnej doniosłości. Wstęp wolny i dla uczestników. Początek ściśle o 5 godz.

Ruchliwe I Koło T. S. L. w miesiącu kwietniu odbyło szereg wieców w sprawie upaństwowienia zakładów średnich TSL. w Białej. Wiece te odbyły się w Łobzowie, w Bronowicach Wielkich, Toniach, w Grajowie i Kobylanach. Ludność tych miejscowości zbierała się tłumnie i uchwaliła odpowiednie rezolucye, przesyłając je odnośnym osobistościom. W miesiącu maju mają się odbyć w innych czytelniach I Koła T. S. L. podobne wiece.

Z Łobzowa donoszą nam: W dniu 8 b. m. odbyło się walne zebranie czytelni I Koła TSL. w Łobzowie. Ze sprawozdania głównego, złożonego przez członka wydziału p. L. Lazara okazało się, że czytelnia ta bardzo ładnie się rozwija, liczy kilkadziesiąt członków, ruch czytelniany jest bardzo wielki tak u starszych, jak u dzieci. Dzieci zwłaszcza bardzo chętnie czytają książki zwracając je po przeczytaniu czyste, co chlubnie o nich świadczy. Po przemówieniu delegata I Koła T. S. L. dokonano następujących wyborów:

Prezes Ludwik Zębalski, zastępca prezesa Kazimierz Konik, sekretarka Felicya Bronecka, skarbniczka Helena Kominkowska, bibliotekarka Zofia Kominkowska — do wydziału zaś wybrani zostali: Kazimierz Chwastek, Wincenty Czapik, Andrzej Janas, Kazimierz Frasik, Ludwik Lazar, Jan Niedzielski, Ludwik Szczepanik, Piotr Szewczyk, Jan Terpa i Michał Wojs.

Tow. Ochrony dla dzieci w Podgórzu komunikuje nam: Walne Zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 5 popoł. w budynku ochronki w Podgórzu przy ul. Józefińskiej l. 41.

Oszustwa z biletami kolejowymi. Śledztwo w sprawie znanych nadużyć z biletami kolejowymi prowadzi sędzia śledczy Dr Wacławowicz. W areszcie śledczym pozostaje trzech handlarzy żydów i 5 kolejarzy. W czerwcu br. odbędzie się prawdopodobnie rozprawa sądowa przed przysięgłymi.

Właściciel domu handlowego oszustem. Od dwóch lat mieścił się przy ul. Librowszczyźnie dom handlowo-komisowy Hermanna Wasserbergera. Ponieważ interesa tego domu nie szły świetnie, przeto właściciel, aby zapobiedz bankructwu, począł uprawiać z wrodzonym sobie sprytem proceder oszukańczy. W tym celu ogłaszał w dziennikach anons następującej treści: „kilka panien znajdzie korzystne umieszczenie w biurze". Zgłaszały się więc do niego panie i każda tytułem kaucyi składała po kilkaset lub kilkadziesiąt koron. Po kilku miesiącach oszust wyłudził od naiwnych istot ogółem kilka tysięcy. Dano znać wreszcie policyi, lecz sprytny żydek przed czasem ulotnił się. Ciekawą jest rzeczą, iż mimo, że Wasserberger przed dwoma laty ścigany był listami gończymi przez sąd krakowski, mimo, że Wasserberger mieszkał w Krakowie pod swoim nazwiskiem, policya miejsca jego pobytu przez przeciąg dwóch lat nie potrafiła odkryć.

Z Cyrku Edison. Z dniem 17 b. m. nowy, bogaty program, obejmujący wspaniałe zdjęcie p. t. „Katastrofa Titanica", które przedstawi oczom widza — główniejszych bohaterów tego strasznego nieszczęścia, przybycie rozbitków do Nowego Jorku, „Carpatię" i t. d. W dramacie „Zarządzenie losu" ujrzymy znakomitą Polkę p. Napierkowską, która gra rolę główną dramatu Szereg zdjęć z natury i zdjęć komicznych dopełnia programu.

Aresztowanie włamywacza. Wczoraj aresztowała policya 19 letniego włamywacza Kaspra Opielę, który przed kilku tygodniami zbiegł z więzienia w Wadowicach do Krakowa i tu popełnił kilka włamań. — Opielę aresztowano na Grzegórzkach, gdzie zabawiał się w jakimś szynku.

Wczoraj aresztowano również Ignacego Kolasę, znanego policyi złodzieja.

Znaczna kradzież. Hr. Potockiemu ze Sieczowa skradł nieznany sprawca 8 wartościowych obrazów olejnych, 4 drogocenne miniatury i 4 wartościowe wazy.

Pogoda. Dnia 12-go maja termometr doszedł od + 17·2 do + 21·3 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 14-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 740.5 mm., termometru + 7·4 C., wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Rusini a arcyksiążę. Piszą nam z Kałusza: Moskalofile galicyjscy, chociaż dziś skompromitowani w Galicyi doszczętnie i usunięci od powitania arcyksięcia Karola Franciszka Józefa w Kołomyi, potrafili go jednak uraczyć choćby widokiem państwowych chorągwi rosyjskich po drodze do Stanisławowa, we wsiach Podhorki i Histowa za Kałuszem. W Podhorkach oczekiwała arcyksięcia liczniejsza nawet deputacya okoliczna; nagle dojrzał jednak przyszły następca tronu na bramie tryumfalnej chorągiew rosyjską. W tej chwili wsiadł z powrotem na konia i ruszył dalej. Podobny widok spotkał młodego arcyksięcia w następnej wsi, Histowej. To też, gdy przybył do Stanisławowa, odezwał się podczas cercle'u do zgromadzonych przedstawicieli władz i notablów okolicznych: „Ich wusste nicht, dass ich in diesem Lande durch russisches Land passieren müssen werde; wahrscheinlich habe ich irgendwo die Reichsgrenze übertreten haben". Na zdumienie obecnych opowiedział arcyksiążę o widzianych po drodze chorągwiach rosyjskich.

Radca dworu Prokopczyc, stanisławowski starosta, zawiadomił o tem natychmiast starostę kałuskiego, p. Hajdowskiego, który wdrożył odpowiednie śledztwo. Pokazało się, że chorągwie „zaprzyjaźnionego" mocarstwa umieścił na bramach tryumfalnych pewien parobczak — moskalofil; za zuchwałe zachowanie się nadto wobec star. Hajdowskiego został on aresztowany.

Brat cara we Lwowie. Przedwczoraj w południe zatrzymał się we Lwowie w przejeździe z Wiednia do Podwołoczysk W. książę Jerzy rosyjski. Zajmował wraz z żoną i dziećmi jeden wóz sypialny w pociągu pospiesznym. Korzystając z postoju pociągu, wysiadł z wagonu i przechadzał się po peronie.

Uznanie zasług. Lwowska ochotnicza straż pożarna zamianowała p. Antoniego Szczerbowskiego, sekretarza Związku strażackiego honorowym członkiem w uznaniu zasług, jakie tenże położył dla pożarnictwa krajowego. Wręczenia dyplomu dokonał naczelnik straży pożarnej p. Karol Baczyński w dniu 11 bm.

W dniu tym odbyło się posiedzenie Krajowej Rady Związkowej, a przy otwarciu tego posiedzenia naczelnik Związku Dr Alfred Zgórski złożył p. Szczerbowskiemu serdeczne życzenia z powodu jubileuszu trzydziestoletniej pracy strażackiej, podając, że jest to praca owocna, wytrwała i pełna poświęcenia.

Dr Klemens Weitz (Klewe) nadsyła nam list, w którym wyjaśnia wiadomość naszą, jakoby był wmieszany w aferę adwokatów lwowskich, oskarżonych o lichwę. Zamieściliśmy już jego sprostowanie w niedzielnym „Głosie Narodu", obecnie dobrowolnie i chętnie stwierdzamy, że Dr Weitz nic wspólnego z taką aferą niema i że była to tylko plotka. (I „Głos Narodu" podał ją wyraźnie jako pogłoskę).

Ze związku „Gwiazd". Ze Lwowa piszą nam: We czwartek 16 b. m. odbędzie się posiedzenie Wydziału Związku polskich „Gwiazd" w sali lwowskiej „Gwiazdy" o godz. 10 rano. Na porządku dziennym następujące sprawy: Sprawa wzorowego statutu dla Stowarzyszeń związkowych (referent Dr Jurkiewicz z Kołomyi); doroczny zjazd delegatów „Gwiazd" w Rzeszowie; kasy pożyczkowe dla rękodzielników i przemysłowców i sprawa opłat na rzecz związku „Gwiazd". Za prezydyum Związku: *Dr Tadeusz Dwernicki,* prezes, *Antoni Lech,* sekretarz.

Bojkot wojskowy słuchaczów weterynaryi. Słuchacze Akademii weterynarskiej w Wiedniu uchwalili, z powodu jaskrawego lekceważenia weterynarzy wojskowych ze strony ministerstwa wojny, bojkotować służbę jednoroczną weterynarską, a natomiast odbywać służbę tę w armii. Do bojkotu tego przyłączyli się słuchacze Akademii weterynarskich we Lwowie i Budapeszcie.

Na bursę gimnazyalną w Myślenicach. Donoszą nam z Myślenic, że we czwartek dn. 16 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła" Wieczór muzyczny na dochód bursy gimnazyalnej. Śpiewać będą, poraz pierwszy u nas znany artysta śpiewak prof. Bursa i młoda, utalentowana śpiewaczka p. H. Miętkówna. Cieszymy się również, że będziemy mieli sposobność usłyszeć grę na skrzypcach p. Dra Stefańskiego, wielce cenionego w kołach artystycznych Krakowa. Akompaniament przyrzekły łaskawie panie: prof. Bursowa i p. Felicya Kowalewska.

Spodziewamy się, że udział tak sympatycznych artystów, jak i cel piękny tego wieczoru zapewni mu poparcie miasta i okolicy.

Zajście w kościele. Piszą nam z Kałusza: Niebywały, gorszący skandal wywołał tu i to w kościele, ubiegłej niedzieli b. maszynista na jednej z kopalń borysławskich, niejaki Karol Pakies. Mianowicie wśród sumy wygłosił kazanie tutejszy, powszechnie wysoko poważany X. kanonik Józef Szeligiewicz. Poruszył on kwestyę socyalną i wskazał na socyalistów jako zasadniczych i nieprzejednanych wrogów kościoła katolickiego, a obłudę i nieżyczliwość ich przywódców wobec ludu roboczego. Gdy następnie X. Szeligiewicz schodził z kazalnicy, podszedł ku niemu Pakies i zaczął kapłanowi głośno wyrzucać, że ani takich kwestyi poruszać, ani wogóle tak mówić nie powinien w kościele. Niesłychane to wystąpienie sprawiło w kościele i w mieście całem ogromne oburzenie na Pakiesa, którego odprowadzono do magistratu, gdzie sędzia śledczy spisał z nim protokół.

Aresztowanie i ucieczka „artysty" Bronikowskiego. Ze Lwowa donoszą: Przed kilku tygodniami produkował się w kabarecie Ludwikowskiego niejaki Bronikowski znany ze swoich występów w teatrze „Nowości" w Krakowie „ulubieniec publiczności", który następnie pracował jako współpracownik „redakcyi" „Kabaretu", wydawanego przez tegoż Ludwikowskiego. Jako „współpracownik" tego pisma usiłował Bronikowski dopuścić się zbrodni wymuszenia na właścicielu lwowskiej kawiarni „Banzaj" Fleischmannie. Fleischmann oddał całą sprawę policyi. Po spisaniu protokołu, przypomniał sobie jeden z agentów, że słyszał coś o Bronikowskim. — Poczęto więc badać jego przeszłość i stwierdzono, że nazywa się właściwie Vogelsänger i że karany był niejednokrotnie. Agent policyjny udał się tedy do mieszkania Bronikowskiego-Vogelsängera, aresztował go i sprowadził na policyę. Tu Bronikowski zachowywał się z taką pewnością siebie, że dyżurujący komisarz zwątpił o jego winie i dla pewności posłał agenta po „żółty arkusz" Bronikowskiego. W tej chwili zatelefonowano na policyę, że wybuchł pożar. — Komisarz spiesznie udał się na miejsce, a w pośpiechu zapom...

zwrócić uwagę ordynansa na Bronikowskiego. Po kilku chwilach wyszedł ten ostatni z inspekcyi zupełnie spokojnie, nienagabywany przez nikogo. Na ulicy spotkał agenta, który właśnie niósł ów „żółty arkusz" na inspekcyę. Agent zdziwiony zagadnął Bronikowskiego, dokąd idzie i otrzymał odeń odpowiedź, że komisarz kazał mu przyjść później. Wówczas agent udał się na policyę, gdzie komisarza nie było, a gdy za chwilę komisarz wrócił, wyszła na jaw sprytna ucieczka Bronikowskiego-Vogelsängera. Z „żółtego arkusza" okazało się, że Vogelsänger był wielokrotnie karany za występek i zbrodnię kradzieży, między innemi raz karą jednego roku ciężkiego więzienia za kradzież. Za zbiegłym Vogelsängerem wszczęto gorliwe poszukiwania, ale bez skutku. Widząc na co się zanosi, „opuścił" niewdzięczny Lwów. Wysłano za nim listy gończe.

Nekrologia.

Z Myślenic piszą nam: W dniu 10 b. m. odbył się pogrzeb ś. p. Józefa Knapika, b. właściciela drukarni w Gorlicach, b. wydawcy Księgi adresowej m. Krakowa, itd. itd., a w ostatnich czasach zarządcy miejskiej cegielni w Myślenicach. Zmarły w 50 roku życia, zawsze żywo interesował się strażą pożarną, której podczas swego pobytu w Gorlicach był naczelnikiem, a również popierał interesy Straży pożarnej w Dolnej wsi, ad Myślenice, której ze skromnych swych dochodów zostawił legat 50 koron.

W oddaniu ostatniej posługi wzięła udział oprócz najbliższej rodziny i przyjaciół, Straż ogniowa z Dolnej wsi, urzędnicy i robotnicy cegielni miejskiej, myślenicka inteligencya, przedstawiciele gminy Myślenic i Dolnej wsi, a kondukt pogrzebowy prowadził X. Dr A. Kościcłek, proboszcz w asystencyi całego miejscowego duchowieństwa.

Dowód to, że ś. p. Józef Knapik cieszył się wielką popularnością. Cześć Jego pamięci!

J. A.

Ze swej strony dodajemy, że ś. p. Knapik był sumiennym i zawsze objektywnym korespondentem „Głosu Narodu" z Myślenic. Przez dwa ostatnie lata ś. p. Knapik stale zasilał nasz dziennik korespondencyami, które spotykały się z wielkiem uznaniem naszych czytelników myślenickich!

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek. „Lilije", dramat w 4 akt. wierszem L. Hieronima Morstina. (Ostatni występ p. Siemaszkowej).

Sroda. „Nerwowa awantura", szt. w 3 akt. Gabryeli Zapolskiej.

Czwartek popoł. „Kościuszko pod Racławicami", obraz hist. W. Lasoty.

Czwartek wieczór. „Ulubieniec kobiet", krotochwila w 3 akt. M. Hennequin'a i J. Mittchell.

Piątek. „Pan Geldhab", komedya w 3 akt. Aleks. Fredry. (I występ M. Frenkla).

Sobota. „Głupi Jakób", kom. w 3 akt. Tadeusza Rittnera. (II występ M. Frenkla).

Niedziela popoł. „Majerowie", krotochwila w 3 aktach F. Frydman-Frederich. (Ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór. „Cyganerya warszawska", szt. w 4 akt. Nowaczyńskiego. (III występ M. Frenkla).

Poniedziałek. „Warszawianka", pieśń z r. 1831 St. Wyspiańskiego i „Sędziowie", dramat w 2 akt. St. Wyspiańskiego. (Ceny zniżone do połowy) dla młodzieży szkoln.

Repertuar teatru w Parku.

Wtorek. „Ułani ks. Józefa".
Środa. „Lwów w nocy".
Czwartek popoł. „Krowoderskie zuchy".
Czwartek wieczór. „Stary piechur i huzar".

Ze sportu.

Oddział kolarski „Sokoła" krakowskiego urządza w dniu 16 bm. tj. we czwartek wycieczkę inauguracyjną do Skały Kmity. Wyjazd z przed gmachu „Sokoła" o godzinie 2·30 po południu. Rodziny członków zechcą wyjechać pociągiem o godzinie 2·55 po południu; powrót z Mydlnik pociągiem o godzinie 8·30 wieczorem.

Zarząd Oddziału zawiadamia, że szkoła jazdy na rowerze otwarta i boisko do nauki uporządkowane. Dla członków „Sokoła" 6 lekcyi 5 kor., dla innych 10 kor. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya „Sokoła" od 6—9 wieczorem.

Otwarcie sezonu w klubie cyklistów i motorzystów. W niedzielę ubiegłą nastąpiło uroczyste otwarcie sezonu w klubie cyklistów i motorzystów. Po odprawionej w kościele Najświętszej Maryi Panny mszy św. ruszyli członkowie klubu na podwórze biblioteki Jagiell., gdzie nastąpiła wspólna fotografia. Po spożytem następnie wspólnem śniadaniu wraz z zaproszonymi gośćmi, członkowie udali się na rowerach i motorami do skały Kmity. Wycieczkę poprowadził kapitan p. Kurzawiński.

Uczestnicy wycieczki rozłożyli obozowisko, roskoszując się na łonie natury. Po 2 godzinach, na komendę kapitana daną trąbką ruszył oddział w drogę powrotną.

Austryackie Derby kłusaków. W tegorocznym Derby kłusaków 3.300 m. przypadło zwycięstwo stadninie Wolskiej (spadkobierców hr. Andrzeja Potockiego). Nagrodę wynoszącą 60.000 koron zdobył Herold i to w bardzo dobrym czasie, bo w tempie 1:25·7. Totaliz. 12:10 pl. 21:20.

W biegu o nagrodę Pancoast (3.000 kor.), poprzedzającym Derby zwyciężył „Imperator", także ze stadniny wolskiej.

Wyścigi w Budapeszcie.

W biegu o nagrodę króla (125.000 kor.) zwyciężył po raz trzeci „Rascal" hr. Telekiego. Liza ks. Lubomirskiego była bez miejsca.

W biegu o bieg sprzedażny dwulatek 2500 kor. zwyciężała jednak tegoż Nina. Totalizator płacił za zwycięzcę kor. 317:10, a za miejsce 121:20.

Konkurs hippiczny. Jutro t. j. we czwartek o godz. 2·30 popołudniu odbędzie się X. konkurs hippiczny. Konkursy hippiczne są niejako wstępem do czerwcowych wyścigów, które się tego roku świetnie zapowiadają, więc też z tego względu wzbudzają znaczne zainteresowanie. W popisach jutrzejszych, wyposażonych nagrodami pieniężnemi, oraz honorowemi przyjmie udział w walce o palmę zwycięstwa wielu jeźdźców oficerów, jak również po raz pierwszy kilku cywilnych panów. Na zakończenie popisów odbędzie się „Bieg myśliwski" na mecie 4.0000 m., podczas którego czynny będzie totalizator.

Do konkursów zgłoszono w jeździe konnej koni 13, do popisów w skokach 41, do Jeu de Barre 3, do wyścigu myśliwskiego 4, oraz do skoku na wysokość 1 konia. Tegoroczne popisy zapowiadają się bardzo interesująco, szczególnie wielki wyścig myśliwski o mecie 4000 m. uposażony nagrodami pieniężnemi i trzema nagrodami honorowemi, z których jedną ofiarował Arcyksiążę Ferdynand Karol, drugą 12 pułk dragonów, a trzecią Ekscel. hr. Zdzisław Tarnowski.

Kronika literacko-artystyczna.

Odkrycie rękopisu Wita Stwosza. (Komunikat Towarzystwa Imienia Wita Stwosza). Węgierski uczony Zeltàn Takàsc badający piórem wykonane szkice, znajdujące się w budapeszteńskiem Muzeum Narodowem, zauważył na odwrotnej stronie rysunku pismo wykonane tymże samym atramentem, którym były wykonane szkice. Treść pisma przekonała go, że i rysunki i rękopis wykonał Wit Stwosz. Pismo jest własnoręcznym konceptem listu do Sebalda Tuchera w Norymberdze. Autor, okropnie lichą, jak zwykle, niemczyzną pisze w sprawie swego procesu z oszustem Benerem, ponieważ zaś fakt oszustwa datuje „z przed siedmiu lat" więc p. Takàsc wnioskuje, że skrypt i rysunki pochodzą z r. 1508. Reprodukcya szkiców i rękopisu Stwosza zjawi się w najbliższych numerach krakowskiego tygodnika ilustrowanego „Wisła".

„Przyjaciela dzieci" pisma ilustrowanego dla dzieci i młodzieży, ostatni numer zawiera: „Legenda o królowej Kindze" M. Gerson-Dąbrowskiej, pogadankę naukową o ogrodzie zoologicznym' „Pomniki bretońskie" Z. Sokołowskiej, dalsze ciągi powieści W. Gąsiorowskiego: „D-bosz Woltyżerów" i Kapitana Daurit „Robinson na dnie morza" wiadomości bieżące, odpowiedzi od redakcyi, dodatku dla młodszej dziatwy zamieszczone są powiastki i bajeczki wierszem i prozą i znakomita pogadanka przyrodnicza Józefa Ciembroniewicza: „Jak pracują owady".

Adres wydawnictwa: Kraków, Bonerowska 12. Kwartalnie 3·50 kor.

3 maja na prowincyi.

Wadowice.

W dniu 5 maja odbył się w naszem mieście obchód rocznicy Konstytucyi 3 Maja, rozpoczęty pobudką orkiestry gimnazyalnej o godz. 7 rano po ulicach miasta. O godz. 10 odbyła się uroczysta suma z kazaniem, na której odśpiewał bardzo pięknie chór mieszany Towarz. im. króla Wład. Jagiełły mszę Heydena pod batutą wiceprezesa tego towarzystwa p. Borgieła. O godz. 11 pochód uformował się w ulicy Mickiewicza. W pochodzie wzięły udział: Straże ogniowe miejscowa i z Choczni, które otwierały pochód, potem szła orkiestra gimnazyalna, następnie dzieci szkolne, gimnazyum, „Sokół" miejscowy i włościański z Choczni, Towarzystwo Jagiellońskie i Towarzystwo Zgoda ze sztandarem. Nie widać zaś było wcale przedstawicieli czytelni urzędniczej, czytelni mieszczańskiej i Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Pochód wyszedłszy z ulicy Mickiewicza przeszedł rynkiem, ul. Lwowską, Długą, zatrzymując się przed Sokołem, gdzie prezes Sokoła p. Gołąmb w krótkich a jędrnych słowach skreślił znaczenie obchodzonej rocznicy. Następnie wyruszono z przed „Sokoła" ul. Krakowską na Rynek, gdzie się pochód rozwiązał.

Wieczorem tego samego dnia odbył się uroczysty wieczorek muzykalno-wokalny, urządzony przez Sokół we własnej sali, lecz, jak zwykle... przy pustej sali.

Stary Sącz.

Rocznicę wiekopomnej Konstytucyi obchodziliśmy w dniu 3 b. m. uroczystem nabożeństwem, następnie pochodem pod pomnik Mickiewicza, oraz iluminacyą nalepek T. S. L. W czasie nabożeństwa śpiewał chór uczniów tutejszego seminaryum, przy towarzyszeniu muzyki tegoż zakładu. Wieczorem wyruszył pochód z pod gmachu Sokoła, na czele którego postępowała orkiestra uczniów gimnazyum z Nowego Sącza z profesorami p. Janczym i p. Leśniakiem, młodzież szkolna, Rada miejska, stowarzyszenia jak „Sokół", Straż ogniowa i inne, oraz liczny zastęp publiczności.

Orkiestra odegrała pod pomnikiem melodye narodowe, poczem do zgromadzonych przemówił rejent Obmiński.

Listy z kraju.

Tarnów. (Towarzystwo strzeleckie. — O nowy cmentarz). Jedno z najstarszych towarzystw w Tarnowie, bo jeszcze czasy niepodległej Polski pamiętające — Towarzystwo strzeleckie — odbyło dnia 5 b. m. Walne Zgromadzenie swych członków; przewodniczył prezes Dr Tertil.

Po dyskusyi przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału za rok 1911 i udzielono absolutoryum. Sprawozdanie wykazało znaczne ożywienie Strzelnicy — zebrań ogółem było 32 — przeciętnio strzelało 16 członków, strzałów oddano 5014, podczas gdy w r. 1910 tylko 3400. Między tymi były strzelania o nagrodę członków. Szereg wniosków, zdążających do ożywienia życia towarzyskiego, przekazano Wydziałowi do załatwienia.

Do nowego Zarządu zostali wybrani przez aklamacyę: Dr Tertil prezes, dyr. Ursini zast. Czekajski, Keyha, Schubert, Nowak i Siokało wydziałowi; do sądu honorowego: A. Kaempf, Kastelecki, Dr Fusiarski, Paszcza, Porawski, Dr Zbigniewicz; do komisyi rewizyjnej: Birtus, Gadocha i Skibka.

W sprawie nowego cmentarza już od szeregu lat, niejednokrotnie wykazywano konieczność wyszukania odpowiedniego miejsca, gdyż dotychczasowy jest już stanowczo za mały i na potrzeby miasta absolutnie nie wystarcza. Poszukiwania za odpowiedniem miejscem trwają już lat kilkanaście, a jednak sprawa nie postępuje naprzód, mimo wprost naglącej potrzeby; obecnie znowu zajmowała się tą sprawą komisya, dokonując oględzin proponowanych placów, jednak ostatecznej decyzyi nie powzięto.

Po obejrzeniu wskazanych placów uznała komisya, że na urządzenie cmentarza miejskiego najlepiej nadawałyby się place na gruntach, należących do książąt Sanguszków pod Chyszowem obok toru kolej. i plac również do XX. Sanguszków należący na Grabówce obok prochowni; grunt gminny pod Klikawą bardzo odpowiedni dla tego celu leży jednak za daleko, bo przeszło 4 klm. od środka miasta, na parceli pod krzyżem przeszkadza stary wodociąg, a sprzedaż placów na Terlikówce Zarząd hrabstwa tarnow. wykluczył.

Pozostają zatem do wyboru tylko grunta pod Chyszowem i Grabówce decyzya więc łatwa, winna więc jaknajprędzej zapaść, zwłaszcza, że prace przygotowawcze, jak ufundowanie ulicy, wystawienie muru i t. d. zajmą jeszcze sporo czasu.

Lokaut w Bielsku-Białej.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 14 maja.

Bielsk. (Tel. wł.) Lokaut trwa dalej. Fabrykanci zaczynają się atoli cofać. Obecnie ogłosili wezwanie do robotników, aby wracali do pracy na warunkach, które fabrykanci ofiarowali przed samym lokautem. Jak wiadomo, koncesye poczynione przed lokautem z chwilą zamknięcia fabryk cofnęli fabrykanci, obecnie dają je ponownie. Robotnicy oświadczyli jednak, że nie mogą ofiarowanych warunków przyjąć — i do pracy nie wracają.

Większość robotników rozjechała się do sąsiednich wsi, do robót. Oba miasta opustoszały. Spokój zupełny. Robotnicy zdecydowani są przeprowadzić walkę im narzuconą do ostateczności.

Wczoraj odbyło się wielkie zgromadzenie robotników w Domu polskim. Postanowiono do pracy nie wracać tak długo, póki fabrykanci nie zgodzą się na warunki robotników.

Jutro odbędą się ponowne konferencye między robotnikami a fabrykantami. Pośredniczy starosta bialski p. Biesiadecki.

Krążą pogłoski, że fabrykanci poczynią jutro dalsze koncesye, na podstawie których może dojdzie do porozumienia.

Wojna włosko-turecka.

Bitwa na wyspie Rodos.

Berlin. (Tel. wł.) Z Konstantynopola donoszą, że na wyspie Rodos załoga turecka zaatakowała pozycye włoskie. — Po zaciętej walce cofnęli się Turcy na swoje pozycye, Włosi jednak ponieśli wielkie straty w materyale i ludziach.

Okręty wojenne włoskie nie brały udziału w walce, gdyż górzysty teren na to nie pozwalał.

Siły Turków na Rodos.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg." donosi, że korespondent jego miał rozmowę z byłym komendantem wyspy Rodos, który stwierdził, że Turcy mają na wyspie 2500 ludzi w garnizonie doskonale uzbrojonych oraz dwie baterye dział górskich. Po wybuchu wojny przywieziono ponadto na wyspę znaczne zapasy broni i amunicyi celem uzbrojenia ludności tureckiej. Ismael basza twierdzi, że garnizon turecki stawi gwałtowny opór wojskom włoskim, gdyż ma dzielnych oficerów, którzy walkę poprowadzą poza obrębem armat okrętów włoskich.

Włosi obsadzają wyspy.

Rzym. „Ag. Stef." donosi: Telegram admirała Viale donosi pod datą wczorajszą:

Dzisiaj rano okręt wojenny „Napoli" stanął przed wyspą Piscopi, okręt „Roma" przed wyspą Nizyros, okręt „Piza" przed wyspą Kalimnos, okręt „San Marco" przed wyspą Leros, a okręt „Amalfi" przed wyspą Patmos. Załogi wszystkich wysp wezwane zostały do poddania się. Organa władz i tureccy urzędnicy zostali wzięci do niewoli i umieszczeni na różnych parowcach.

Konstantynopol. (T. B.) Ze Smyrny donoszą, że Włosi obsadzili 2 wyspy Leros i Kalimnos.

Otwarcie Dardaneli.

Konstantynopol. (T. B.) „Tanin" potwierdza informacyę, że wszystkie miny zostały usunięte i donosi, że najpóźniej jutro ruch okrętowy w Dardanellach będzie przywrócony.

Walki w Tripolisie.

Konstantynopol. (T. B.) Turcy i Arabowie zaatakowali koło Derny 2 włoskie kompanie. Włosi mieli 16 zabitych i 3 rannych.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent „Daily Chronicle" w Tripolisie, który wraz z oddziałem Arabów zapędził się za daleko, został przez Włochów zastrzelony. Włosi tłómaczą się tem, że Arabowie, którzy towarzyszyli korespondentowi strzelali i oni na te strzały odpowiadając, przypadkowo korespondenta zastrzelili.

Konstantynopol. (T. B.) Piędziesięciu włoskich marynarzy i pilotów, których w Smyrnie wzięto do niewoli, wypuszczono na wolność.

Sprawy austro-węgierskie.

Z Rady państwa.

Wiedeń. (Tel wł.) Na początku posiedzenia nowowybrany poseł z Rzeszowa Krogulski złożył przyrzeczenie poselskie, poczem kontynuowano dyskusyę nad zmianą niektórych postanowień ustawy karnej. Przemawiał mówca jeneralny pro Lisiewicz, który wita zmiany jako bardzo znaczące w kierunku humanitarności i postępu.

Poseł Lisiewicz wita z zadowoleniem nowe postanowienia noweli, jak wliczanie więzienia śledczego do kary, pozwolenie na przerwanie kary i t. d. i prosi o przyjęcie noweli.

Po przemowie p. Ofnera przyjęto ustawę w II. i III. czytaniu.

Prace parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.) O godz. 2 popoł. zebrał się konwent seniorów celem ustalenia porządku prac Izby do Zielonych Świąt.

Dzisiaj zjawiła się w parlamencie deputacya urzędników z prośbą o przyspieszenie obrad nad pragmatyką służbową.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Obrady Dra Lucacsa z Justhem trwały do wpół do 1 w południe i pozostały bez rezultatu. Prezes ministrów oświadczył, że niema widoków, by rokowania niebawem podjęto. Także Justh oświadczył dziennikarzom, że ani on, ani jego stronnictwo nie mogą przyjąć propozycyi rządu. We czwartek wieczorem odbędzie się konferencya stronnictwa Justha, która postanowi o taktyce partyi.

Sejm węgierski zbierze się w piątek.

Budapeszt. (Tel. wł.) Nadeszła ważna wiadomość, że układy z Justhem zostały stanowczo zerwane. Rząd donosi, że przerwanie to jest tymczasowe. Słychać, że obstrukcya wybuchnie na nowo. Kto wie, czy Dr Lukacs nie rozwiąże sejmu w razie dłuższego trwania obstrukcyi.

Miałoby to doniosły wpływ na Austryę, gdzie ustawa wojskowa w razie obstrukcyi w Budapeszcie nie zostałaby uchwalona, ale tylko kontyngent rekruta na rok 1912.

Posłuchanie u cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister skarbu Zaleski był dzisiaj na posłuchaniu u cesarza.

Podróż wspólnego min. skarbu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wspólny minister skarbu, Dr Biliński, dnia 3-go czerwca rozpoczyna podróż inspekcyjną po Bośni i Hercegowinie.

Nowe budowle rządowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że na konferencyi międzyministeryalnej postanowiono w Galicyi podjąć następujące budowle:

Z ramienia ministerstwa kolejowego ma być podjęta:

Budowa domów dla personalu kolejowego we Lwowie, Tarnopolu, Borysławiu, Krasnem, Ławocznem, Stryju, Podgórzu, Płaszowie i Rzeszowie. — Rozszerzenie stacyj kolejowych: W Mościskach, Drohobyczu, Trzebini, Bierzanowie, Słotwinie, Podgórzu, Podłężu i w Suchy. — Rozszerzenie hali peronowej na dworcu we Lwowie. — Budowa nowych magazynów zbożowych w Brodach. Budowa warsztatów wozowych w Tarnowie, powiększenie warsztatów kolejowych w Nowym Sączu z robotami konserwacyjnemi, na które wyznaczono w r. b. przeszło 9 milionów koron.

Razem koszta budowli kolejowych w Galicyi wynosić będą 25 milionów koron.

Z ramienia ministerstwa oświaty:

Budowa kliniki uniwersyteckiej w Krakowie, II. szkoły realnej we Lwowie, gimnazyum we Lwowie, seminaryum męskiego we Lwowie, gimnazyum w Brzeżanach i gimnazyum w Podgórzu. Ponad to postanowiono przyspieszyć przygotowania wstępne, aby budowa nowego gmachu uniwersyteckiego we Lwowie przyszła jak najrychlej do skutku.

Z ramienia ministerstwa sprawiedliwości:

Budowa gmachów sądowych w Łańcucie, Krasnem, Rudniku, Leżajsku, Myślenicach, nowego gmachu sądu obwodowego w Tarnowie, domu kary w Drohobyczu i 4 domów dla dozorców w Drohobyczu, kosztem 400 tysięcy koron, budowa gmachów sądowych w Budzanowie i Peczeniżynie, rozszerzenie budynku sądowego i aresztów w Podwołoczyskach.

Z ramienia ministerstwa handlu:

Budowa nowego gmachu dyrekcyi poczt we Lwowie. Ministerstwo skarbu samo nalega na przyspieszenie tej budowy ze względu na wysokie czynsze, jakie skarb opłacać musi, z powodu szczupłości obecnego budynku pocztowego.

Budowa kanału: Rozpisanie ofert na budowę losu V ma nastąpić w najbliższych dniach. Budowa losów I i II jest również kwestyą niedługiego czasu. W ten sposób rozpocznie się wkrótce budowa całego kanału Zator-Samborek na przestrzeni 35 kilometrów. Ponadto przyspieszone będą budowy około kanalizacyi Wisły.

Na regulacyę rzek w Galicyi uzyska się w drodze „virement" 700.000 kor. na roboty w roku bieżącym.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 14 maja.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś popołudniu odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, na porządku dziennym stoi sprawa dróg wodnych.

Odroczenie procesu Banku parcelacyjnego.

Lwów. (T. B.) Proces Banku parcelacyjnego został dziś odroczony, aby rzeczoznawcom dać możność dokładnego zbadania ksiąg bankowych.

† Karol baron Chiari.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do parlamentu nadeszła w południe wiadomość, że długoletni poseł Karol bar. Chiari należący do frakcyi narodowo-niemieckiej zmarł nagle tknięty atakiem apoplektycznym na polowaniu.

Był on wybitnym politykiem w ostatnim parlamencie kuryalnym i pierwszym ludowym. W ostatnich czasach wycofał się z czynnego życia politycznego, choć brał w niem czynny udział poza parlamentem. Pragnął on zorganizować politycznie przemysłowców niemieckich.

Cesarz Wilhelm grozi.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzg." donosi ze Strassburga, że podczas obiadu u sekretarza stanu Alzacyi i Lotaryngii cesarz Wilhelm miał rozmowę z burmistrzem Strassburga. Oświadczył on mu z naciskiem: „Niech pan posłucha uważnie. Do tej pory znaliście nas z dobrej strony, ale możecie poznać i z drugiej. Tak jak obecnie, dalej być nie może. Jeśli tak będzie, to zniesiemy konstytucyę i wcielimy Alzacyę i Lotaryngię do Prus".

Pruska Duma.

Berlin. (T. B.) Sejm pruski odrzucił 309 przeciw 8 głosom (wstrzymało się 8) sprzeciw posła Borhardta przeciw wykluczeniu go z posiedzenia. Przeciw głosowało 6 socyalistów i 2 Duńczyków. Od głosowania wstrzymali się dwaj wolnomyślni i 6 Polaków.

Po ogłoszeniu wyniku zawołał poseł socyalistyczny Hofman: „Samogwałt pruskiej Dumy!"

Niemieckie biuro prasowe.

Londyn. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki wyrażają niezadowolenie, że w towarzystwie ambasadora Marschalla przybywa do Londynu także jego przyboczny dziennikarz. Dzienniki przypuszczają wobec tego, że bar. Marschall utworzy przy ambasadzie specyalne biuro prasowe niemieckie, które będzie wpływało na opinię publiczną Europy.

Przewidywania Kokowcewa.

Petersburg. (Tel. wł.) Na posiedzeniu rady ministrów Kokowcew wygłosił dłuższą mowę w sprawie akcyi wyborczej do IV-ej Dumy. Premier stwierdził, że nastrój obecny wśród wyborców nie jest przychylny dla rosyjskiej nacyonalnej polityki i o ile „cugle zostaną popuszczone", czwarta Duma zostanie wrogą wobec rządu.

Kurya polsko-żydowska.

Kijów. (Tel. wł.) Organizacye monarchistyczne postanowiły wysłać deputacyę do ministra spraw wewnętrznych z żądaniem złączenia Polaków i żydów w osobną kuryę w kraju zabranym, przy wyborach do czwartej Dumy.

Proces Ronikiera.

Warszawa. (Tel. wł.) Rozprawa przeciwko Ronikierowi została odroczona dla zbadania listu Chrzanowskiego, znalezionego przy jego zwłokach.

Eksperci orzekli korzystnie dla Ronikiera. Wyrok zapadnie we środę.

Oszustwo agentów „ochrany".

Petersburg. (Tel. wł.) Na stacyi Bołogoje żandarmerya sporządziła protokoł o pociągnięcie do odpowiedzialności przejeżdżających agentów „ochrany" peterburskiej na uroczystości majowe w Moskwie, którzy po drodze puszczali w obieg fałszywe złote pięciorublówki.

Zuchwały napad.

Łódź (Tel. wł.) Wczoraj w południe niewykryci dotychczas bandyci zatrzymali dwa po sobie idące pociągi miejskiej kolei elektrycznej w pobliżu parku Helenowa. Grożąc rewolwerami bandyci zrabowali całą zawartość torb konduktorskich i nie ścigani przez nikogo zbiegli spokojnie.

Smierć lotnika.

Londyn. (T. B.) Lotnik Fischer wraz z Amerykaninem Masonem jako podróżnym przedsięwziął wzlot i spadł koło Brookland. Obaj zginęli.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj bawi w Wiedniu deputacya Wydziału lekarskiego uniwersytetu krakowskiego, która odbyła szereg konferencyi z prezydyum Koła polskiego, ministrem dla Galicyi i innymi ministrami w sprawie budowy nowych gmachów klinicznych.

Wiedeń. (T. B.) „Fremdenblatt" donosi, że cesarz nadał był. komendantowi 1 korpusu armii w Krakowie bar. Weiglowi z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku order żelaznej korony I. kl.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

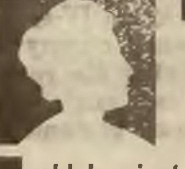
W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Kawy
- PALONE -
najlepszej jakości po najtańszych cenach z pierwszej krajowej
Hygienicznej Palarni
poleca
Wojciech OLSZOWSKI
Kraków, Mały rynek.

28.000. Koron

jest do ulokowania w całości lub częściowo na hipotekę po Banku lub Kasie Oszczędności. Wiadomość u właściciela domu ul. Pocztowa l. 22 I p. w Dębnikach Kraków. 626 6 2



Zupy mleczne, lemieszki,
chleb, ciasteczka suche owoce i mleko
są, potrawami, które mogą wpłynąć dodatnio na rozwój delikatnych dzieci Mięso i skomplikowane potrawy z dziczyzny nie mają dla dziecięcego organizmu tego znaczenia jakie mu przypisugujący
Dajcie dzieciom codziennie
budyń z proszku budyniowego Dra Oetkera
(bo 12 hl.) przyrządzony na mleku i cukrze, z sokiem owocowym lub owocami, następnie ciasto i leguminy z proszkiem do pieczenia Dra Oetkera, a będziecie zdumieni doskonałymi rezultatami takiego odżywania. Preparaty Dra Oetkera, wraz z przepisami nabyć można wszędzie. Literaturę wysyła także wprost za darmo i opłatnie. 1427 0
Dr. A. Oetker Baden-Wien. Uważać, aby otrzymać w sklepie prawdziwe wyroby Dra Oetkera

Płótna korczyńskie
Weby irlandzkie
Szirtyngi — Chiffony, — Perkaliny — Batysty — Dymki i t. p.
z Fabryki
Schrolla i Synów w Wiedniu.
na bieliznę wszelkiego rodzaju, poleca po cenach fabrycznych
Marya Prauss,
Kraków, Rynek gl. l. 7. Tel. Nr. 132.
Próbki na żądanie odwrotnie.

Prawdziwe berneńskie materye
na sezon wiosenny i letni 1912,

Jeden kupon 3 10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko	1 Kupon 7 Kor.
	1 Kupon 15 Kor.
	1 Kupon 15 Kor.
	1 Kupon 17 Kor.
	1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny i t. d. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku najlepiej znany skład fabryczny sukna
Siegel-Imhof w Bernie
Próbki gratis i franko.
Korzyści stron prywatnych zamawiających materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego otwaru. 229 40 2

Samochód do wynajęcia
na godziny i dnie. — Wiadomość w firmie „Benz" ul. św. Tomasza (Grand Hotel) Tel. Nr. 1026. 654 5 3

10 ludzi i koroną,
lub ewentualnie mniejszą kwotą uratuje, kto ją prześle na ręce Administracyi „Głosu Narodu" dla niewinnie zadłużonej rodziny, pod litery „W. J." 653 3 2

Bieliznę męską białą i kolorową

ze słynną marką **LWA** — MAISON DU LION — ze słynną marką **LWA**

436 42

poleca Magazyn Nowości
A. SKÓRCZEWSKIEGO i POLAKIEWICZA
Kraków ul. Floryańska 13.

w najnowszych towarach — **NOWOŚCI DLA PAŃ** — na sezon wiosenny i letni
poleca
Zygmunt ŚLIMAKOWSKI
Kraków, Rynek gł. linia A-B. (obok gł. trafiki).
(a mianowicie:) **Bluzy**, batystowe, zefirowe i jedwabne, **halki**, kapelusiki (czapki) sportowe, **voale** gazowe, **Szale** jedwabne, koronkowe i gazowe, **Boa** z piór strusich. **Wstążki, Koronki**, gazy, tiule i volanty koronkowe na suknie. Materye jedwabne, **Hafty, Aplikacye, Rękawiczki**, glacé damskie, jelonkowe, niciane i jedwabne. **Pończochy**, Parasole, parasolki, **Kołnierze** koronkowe, **Żaboty**, Krawaty, Welonki ryszki, Kołnierzyki, **Pióra strusie**, Kwiaty, **Pledy angielskie** Perfumerye, szczotki, szpilki i grzebienie szyldkretowe, **Guziki Przybory do szycia** i drobiazgi.
Ceny umiarkowane. **Towar doborowy.**
W niedzielę i święta magazyn zamknięty. 481 10 6

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 4 koron
Suknie damskie
w Krakowie ul. Grodzka l. 18

ZAŁOZONY W ROKU 1872



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI
BRACI
TREMBECKICH
w Krakowie
Rakowiecka l 7
(dom własny) Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCOW i POMNIKOW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Błaga o litość
staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenia jakimkolwiek datkiem Łaskawe datki n ten cel przyjmuje Adm „Głosu Narodu"

Prosi o wsparcie
człowiek 60-cio letni, przez dłuższą chorobę niezdolny do pracy, wyczerpawszy wszystkie środki materyalne, a mając do utrzymania czworo kształcących się dzieci. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Na raty!
najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:
R. Pawłowski, w Krakowie,
Rynek 18.
dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.
Cenniki z ilustracyą maszym darmo opłatnie UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne" maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburdu. Jest to ta firma niemiecka którą „Straż Polska" zaliczyła do bojkotu.

Zamążpójścia i żeniaczki!
rychło, szczęśliwie i majętnie przez mies. „Małżeństwo". Po 12 hal. we wszystkich trafikach lub biurach gazet albo 32 hal. markami w Administracyi „Małżeństwa", Lwów, Wronowska 8, drzwi 33 436 3 1

MASŁO
deserowe i kuchenne, wysyła pocztą i koleją Mleczarnia Jana Kędziora w Borzęcinie. 648 0 1

SZPARAGI
5 kilo szparagów K. 5·30. Franco za pobraniem pocztowem wysyła Giov. Spanghero — Tryest. 658 1

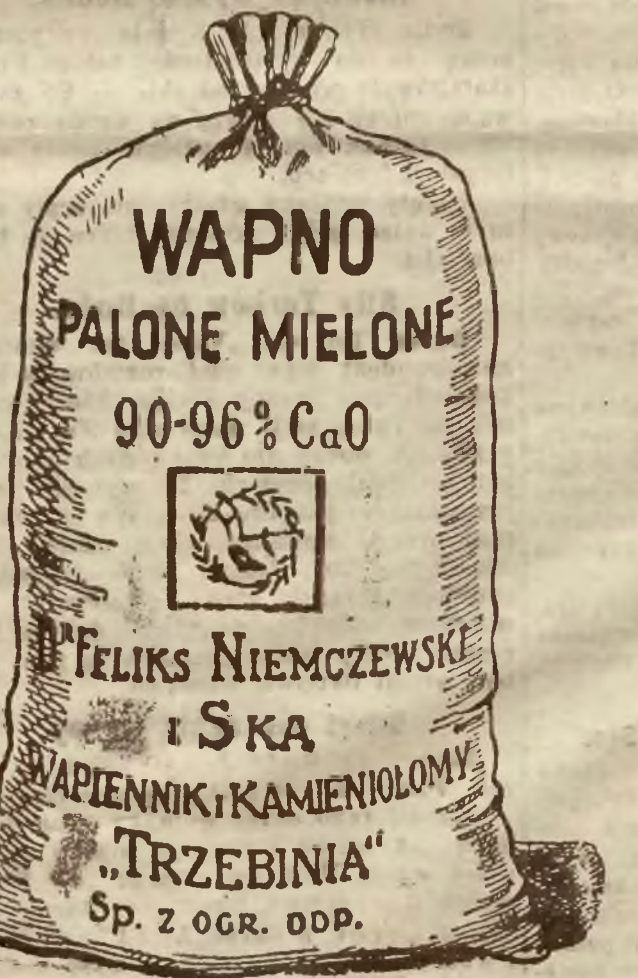
L. TOMASZKIEWICZ OPTYK I MECHANIK
w Krakowie ul. Floryańska l. 2. (Hotel Drezdeński, Telefon 309.)
Poleca: Okulary, Cwikiery. Termometry, barometry, Lornetki pryzmowe.



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.
Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony, miejscu i na prowincyi.
Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Pierwszy krajowy młyn wapienny — Najwyższe plony zapewnia rolnikom

Broszury pierwszych naukowych powag bezpłatnie.



Telefon 1055

Oferty i cenniki na żądanie.

„PŁUG" Reprezentacya na Galicyę i Królestwo Polskie. Dom komisowo rolniczy Stef. Konopki w Krakowie.

Zakład Pogrzebowy „CONCORDIA" Jana Wolnego
Plac Szczepański 2, dom własny, tel. 336.

Technikum Mittweida
Dyrektor: Prof. A. Holzt. Królestwo saskie.
Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn — Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610.
Programy etc. udziela Sekreteryat.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Bluzki i Halki
od skromnych do najwytworniejszych
:-: Fabryczny Skład Płócien :-:
Bielizny damskiej Bielizny pościelowej, stołowej oraz kompletnych Wypraw ślubnych
Torebki Paski, Żaboty, Kołnierze, Krawaty, Chustki do nosa, Pończochy. Rękawiczki glace, duńskie, jedwabne i niciane, Szale gazowe i koronkowe, Woalki, Wstążki, Koronki, Kwiaty, Pióra strusie, Bižuterye i t. p. — poleca w wielkim wyborze
KAROL JAROSZ przedtem **ZIMLER i Spółka**
Kraków, Rynek 41 Linia A-B.
Telefon 2329. 470 0 **Telefon 2329.**

Radzimy nie zwlekać!
Jeśli was dręczą bóle reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w w rękach lub nogach, ból głowy lub zębów, osłabienie członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia to używajcie z całem zaufaniem znakomitego nacierania pod nazwą
ICHTIOMENTOL
Ichtiomentol wszędzie do nabycia!
Każda flaszka zaopatrzona plombą
Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego Aptekarza EDELMANA w Samborze, Rynek W.
ICHTIOMENTOL WYSYŁA SIĘ OPŁATNIE (FRANKO)
flaszek za 6 Kor. 10 flaszek za 10 Kor. 25 flaszek za 20 Kor.
27 110 1

MYŚL ROBOTNICZA
Organ Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.
Wychodzi co dwa tygodnie.
Prenumerata roczna wynosi K. 1.

„Myśl Robotnicza" jest jedynem u nas pismem polskiem robotniczem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim, informuje dokładnie o ruchu robotniczym i życiu w stowarzyszeniach robotniczych.

„Myśl Robotnicza" jest dobrym informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących pracować w stowarzyszeniach robotniczych.

FR. SEZEMSKÝ
FABRYKI ŚWIEC I WYROBÓW WOSKOWYCH
ML. BOLESLAW Czechy — BIAŁA Galicya
POLECA SWE PIERWSZORZĘDNE WYROBY DLA PRZEWIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA I KUPCÓW.
Bez konkurencyi. Cenniki darmo i opłatnie. Liczne świadectwa od przewielebnego duchowieństwa do dyspozycyi.

Pokrycie dachówką „ETERNIT"
jest nietylko jedynie ogniotrwałem, ale i wiecznem dlatego najtańszem. — Poświadczeń krycia kościołów, klasztorów i domów bez liku. —
Zamawiajcie tylko z firmy **„Universale"** Zamawiajcie tylko u firmy Kraków Krowoderska 15

„Jolanta"

Pensyonat Józefy Rogoszowej.
Kraków, ulica Graniczna 14, I. piętro.
poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych
Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady do domu